

Danuta Kaczyńska

Lwów

Ks. dr Henryk Mosing we wspomnieniach Kazimierza Bartoszewskiego

Słowa kluczowe

ks. dr Henryk Mosing, Kazimierz Bartoszewski, Kościół katolicki w ZSRR, parafia św. Antoniego we Lwowie

Streszczenie

Wspomnienia Kazimierza Bartoszewskiego – kierowcy i najbliższego świeckiego współpracownika ks. dr. Henryka Mosinga opisują blisko 40 lat wspólnej pracy na rzecz Kościoła katolickiego na Ukrainie. Autor wiele miejsca poświęca sylwetce duchowej konspiracyjnego kapłana, ze szczegółami opisuje wspólne podróże po sowieckiej Ukrainie oraz przedstawia wiele mało znanych faktów z życia codziennego H. Mosinga.

W archiwach lwowskich rodzin kryją się niejednokrotnie niezwykle dokumenty, będące świadectwem losów Polaków, którzy po 1945 roku zdecydowali się na pozostanie w rodzinnym mieście. Jednym z najbardziej wzruszających świadectw patriotyzmu i przywiązania do wiary są wspomnienia inżyniera Kazimierza Bartoszewskiego¹ – wieloletniego współpracownika lwowskich kapłanów.

Rękopis wspomnień, dotyczących działalności ks. prof. Henryka Mosinga² został spisany w 2000 roku przez Irenę Bartoszewską – małżonkę autora. O jego wartości historycznej świadczy fakt, iż Kazimierz Bartoszewski przez prawie czterdzieści lat był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem ks. Mosinga. Pracując jako osobisty kierowca i pomocnik działającego w konspiracji kapłana, nie tylko odbywał z nim setki podróży, lecz także czynnie uczestniczył w przygotowaniach potajemnych mszy świętych. Kazimierz Bartoszewski swoją działalność na rzecz Kościoła łączył z pracą zawodową i życiem rodzinnym. Na równi z ks. Mosingiem dzielił ryzyko

¹ Kazimierz Bartoszewski (1935–2015), ur. we wsi Łany, syn Józefa i Katarzyny, ukończył Politechnikę Lwowską, przez całe życie pracował jako inżynier we lwowskich fabrykach, od czasów studenckich pomagał ks. Ludwikowi Sewerynowi, wraz z którym jako kierowca dojeżdżał do oddalonych parafii. Będąc człowiekiem zaufanym i oddanym Kościołowi, został kierowcą i najbliższym świeckim współpracownikiem potajemnie wyświęconego na kapłana dr. Henryka Mosinga. Do końca życia aktywnie działał na rzecz parafii św. Antoniego na Łyczakowie. Zmarł 18 października 2015 r. we Lwowie.

² Henryk Mosing (1910–1999), ur. we Lwowie, w 1934 r. ukończył studia medyczne na Wydziale Lekarskim UJK we Lwowie, w 1937 uzyskał tytuł doktora medycyny, naukowo współpracował w prof. Rudolfem Weiglem, organizował ekspedycje naukowe w rejony ogarnięte tyfusem na Huculszczyźnie, w okresie okupacji pracował w Instytucie Badań nad Tyfusem, od 1944 r., po ewakuacji prof. Weigla, pozostał we Lwowie, kierował Lwowskim Laboratorium Przeciwyfusowym, przekształconym w Instytut Epidemiczny. Po całkowitym przejęciu placówki przez władze sowieckie zatrudniony został jako pracownik naukowy. W 1948 r. uzyskał sowiecki stopień kandydata nauk, w 1956 r. tytuł doktora nauk medycznych. W 1961 r., podczas pobytu w Polsce, potajemnie został wyświęcony przez prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego w Laskach k. Warszawy. Pracę naukową łączył z tajnym sprawowaniem funkcji kapłańskich, zmarł po długiej chorobie w 1999 r. Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. Obecnie prowadzony jest jego proces beatyfikacyjny. M. Sahajdakowski, *Działalność doktora Henryka Mosinga w powojennym Lwowie*, „Rocznik Lwowski” 2012–2013; B. Kuzminow, M. Sahajdakowski, V. Smolnytska, *Henryk Mosing. Wybitny epidemiolog XX wieku*, Drohobycz 2020.

związane z nielegalną, z punktu widzenia władz komunistycznych, działalnością³. Szczególna więź łącząca autora wspomnień z ks. Mosingiem sprawia, iż tekst ten jest wyjątkowo osobisty. Kazimierz Bartoszewski przedstawia w nim wiele cennych i niepublikowanych wcześniej informacji, dotyczących mało znanych wątków z biografii ks. Mosinga, ale także, poprzez opisy własnych przeżyć duchowych, wystawia wyjątkowe świadectwo zaangażowania świeckich w życie Kościoła katolickiego w czasach sowieckich.

Tekst wspomnień Kazimierza Bartoszewskiego przytaczam w całości, z zachowaniem oryginalnego układu, pisowni i składni. Pomyłki pisarskie dotyczące błędnego zapisu nazwisk lub nazw miejscowości wyjaśniam w przypisach.

„...ja jestem sługa Boga i znam smak wieczności”.

„Jestem promem, który od Boga otrzymał w zastaw całe pokolenie i przewozi je z jednego brzegu na drugi. Bóg na koniec przejmie je z moich rąk, takie jakie mi przekazał, może dojrzalsze, może mądrzejsze, piękniej zdobiące srebrne dzbany na wodę, ale nieodmienne. Zamknąłem mój lud w mej miłości”.

Antoni de Saint-Exupery, „Twierdza”, str. 13.

Pisać o ks. prof. Henryku Mosingu nie jest łatwo. Zdawałoby się, że obcując z ks. Henrykiem niemal na co dzień nie będzie trudno pisać o tym wielkim człowieku tak oddanym Bogu i pokornym wobec majestatu Bożego, i tak życzliwym i przychylnym do nas maluczkich ludzi. A jednak ma się tę świadomość, że co byś nie napisał, nie oddasz w pełni tego jakim był, jak dużo robił dobrego, jak się modlił, jak leczył ludzi, jak im pomagał, jak wspierał duchowo i materialnie. A zatem będą to tylko migawki z jego życia. Pierwszą z nich będzie

Kapłan modlitwy

Podróż samochodem na wschód z wieczora, aby rano być na miej-

³ Jak wspominała Irena Bartoszevska, wszyscy zdawali sobie sprawę z podejmowanego ryzyka. Ewentualne schwytanie przez KGB mogło się skończyć aresztem lub w najlepszym wypadku zwolnieniem z pracy i pozbawieniem całej rodziny źródeł utrzymania. Relacja Ireny Bartoszevskiej – w posiadaniu autorki.

scu, a odległość była nieraz 300–500 km w jedną stronę, zawsze zaczął ks. prof. Henryk od odmawiania różańca. Ale zawsze pytał towarzyszy podróży, czy życzą sobie razem z nim modlić się. I tak odmawialiśmy pierwszą część różańca, potem drugą i trzecią. Po różańcu była litania loretańska do Matki Bożej, potem do Serca Jezusa, potem modlitwa Anioł Pański i tak do godz. 24.00. Po 24.00 zaczynał od początku. Tak kończyła się noc podróży. A przez te 35 lat było wiele, wiele takich nocy. Rozważał każdą tajemnicę modląc się za swoich kleryków, księży, za spokój i zdrowie kapłanów i swoich pacjentów.

Być na mszy odprawianej przez ks. prof. Henryka oznaczało brać udział w czymś bardzo mistycznym. Każdy biorący udział w mszy świętej miał odczucie, jakby to specjalnie do niego były skierowane słowa Ewangelii dokładnie tłumaczone podczas kazania. A ks. prof. Henryk jakby cały zespalał się ze słowami modlitwy liturgicznej, jak gdyby był nie tym panem doktorem, którego znaliśmy, a jakby jakimś wielkim mistrzem bożym, wykonującym boże posłannictwo.

Spowiadać się u księdza Henryka było trudno, bo każdy grzech to nie był pospolity, zwyczajny przypadek, ale to było wykroczenie przeciwko prawu Bożemu i ludzkiemu, dokładnie rozglądane ze wszystkich stron i tłumaczone, czemu jest aż tak złe.

Pamiętam jak w tych trudnych czasach zbieraliśmy się u ks. prof. na katechezę, czy nauczanie przed przyjęciem sakramentu bierzmowania. Grupka młodych ludzi. Było ciekawie. Można było podyskutować, pofilozofować. Wśród nas ks. Henryk, ożywiony, zadowolony z prowadzonych rozmów. A potem bierzmowanie, którego udzielał ks. prof. Mosing. Po bierzmowaniu poczuliśmy się mocniejsi duchem, odważniejsi i radośniejsi. Teraz, gdy patrzę na młodzież zbierającą się w kościele w grupki na różne religijne nauki, czy zebrania, uświadamiam sobie, że w tych trudnych czasach prześladowania religijnego też to wszystko mieliśmy dzięki ks. prof. Henrykowi.

Wracający zesłańcy, a ks. prof. Mosing

W latach 60 pomaleńku wracali z łagrów zesłańcy. Wracali donikąd, do niczego, do próżnego, bez środków do życia. Dobrze jak kto miał rodzinę i ta mogła się takim zaopiekować. Ale byli tacy, którzy

byli zdani na samych sobie, niezdolni do pracy, schorowani. Tych ludzi ks. prof. Henryk wziął pod swą opiekę. Odpowiedni ludzie gotowali posiłki, a ks. Henryk po pracy rozwoził je po domach. W lecie owszem można było posiłki rozwiesić gorące, ale w zimie w samochodzie bez ogrzewania (Moskwicz 401) obiady stygły. No to brało się specjalną lampę na benzynę i ogrzewało się nią w środku samochodu. Trwało to rozwożenie wiele lat. Było tych ludzi 42 czy 46. Raz kiedy samochód był zepsuty, ks. prof. Mosing niosąc te garnki z obiadem upadł i złamał trzy żebra. Myślałby kto, że położył się i czekał aż wydobrzeje. Nie! Obandażował się prześcieradłem i woził te posiłki, a żebra w międzyczasie zrosły się. Ludzi tych, tak samo jak ks. Henryka już nie ma, a czas powoli zaciera ślady.

Ks. prof. Mosing w stosunku do innych kapłanów

Pomoc lekarska

Było tak, że ktoś dawał znać do ks. prof. Mosinga, że zachował któryś z kapłanów, ks. Kuczyński⁴ czy ks. Rzepecki⁵, albo

⁴ Ks. Józef Kuczyński (1904–1982), ur. w Buczkach na Żytomierszczyźnie, ukończył seminarium duchowne w Łucku, święcenia kapłańskie przyjął w 1930 r., pracował na Wołyniu. W 1943 r. był współorganizatorem polskiej samoobrony w Dederkałach, aresztowany przez NKWD w 1945 r., skazany na 10 lat łagrów, więziony w Workucie, po zwolnieniu zesłany do Kazachstanu, ponownie aresztowany za pracę duszpasterską w 1958 r., więziony w obwodzie irkuckim, zwolniony w 1965 r., do końca życia pracował w Barze. I. Rozwadowska, *Wierny Bogu do końca*, <https://slowopolskie.org/do-konca-wierny-bogu-czesc-iii/>, [dostęp: 11.02.2022].

⁵ Właśc. ks. Bronisław Drzepecki (1906–1973), ur. w Felszytni na Podolu, święcenia kapłańskie przyjął w 1930 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, w 1933 r. rozpoczął studia w Rzymie. W 1937 r., po obronie doktoratu powrócił do Łucka, gdzie został wicedyrektorem seminarium duchownego, w 1939 r. został proboszczem w Hucie Stepańskiej, był współorganizatorem polskiej samoobrony. Po utracie parafii pracował jako administrator w Kowlu, w 1944 r. ewakuowany przez Niemców do Lublina, powrócił nielegalnie do Żytomierza, aresztowany przez NKWD w styczniu 1945 r., skazany na 10 lat łagrów, zwolniony w 1954 r, jednakże bez prawa wyjazdu. Opiekował się Polakami w Workucie, następnie wysiedlony do Kazachstanu, ponownie aresztowany w 1959 r., skazany na 10 lat łagrów, karę odbywał w obwodzie irkuckim, ze względu na chorobę zwolniony z pracy przy wyrębie tajgi i przeniesiony do Uchtżemłagu dla „wyznaniowców”. W 1966 r., po zwolnieniu z łagrów, otrzymał zgodę na pracę duszpasterską w Szargorodzie na Podolu, gdzie został proboszczem. Zmarł w 1973 r. Biogram na stronie: <https://monitorwozynski.com/pl/news/1522-16813>, [dostęp: 13.02.2022].

ks. Mirecki⁶, nie było nigdy żadnej przeszkody, która by mogła ks. Henryka zatrzymać. Mogła to być jesienna plucha, czy w zimie siarczysty mróz, musi dojechać i już. Jechaliśmy przeważnie w nocy, bo w dzień pracowaliśmy. Niekiedy sam ks. prof. był chory i z gorączką, ale jechał natychmiast, nigdy nie odmówił pomocy.

Będąc w Kazachstanie ks. Rzepecki zachorował ciężko. Dano znać o tym do ks. prof. Mosinga, ks. Mosing wybrał się w drogę. Po przyjechaniu na miejsce ks. zorientował się, że do posesiłka Komancze jeszcze z 50 km, ale nikt w tą stronę nie jedzie, bo rozhułała się purga (śnieżna zamieć) – czasem wieje tydzień i dwa. Jakimś sposobem dowiedział się, że do tego kołchozu traktor ciągnie na linach stóg słomy. Ksiądz uprosił traktorzystę, żeby zabrał go ze sobą. Ten się zgodził, ale w kabinie miał już pasażera. Wtedy ks. prof. wyłobził sobie w stogu dziurę i tak jechał dobę jeszcze, ale dojechał do ks. Rzepeckiego i uratował mu życie. Opowiadał później, że bał się jednego, a mianowicie aby nie wylecieć z tej dziury, bo wtedy śmierć mrowana w stepie przy temperaturze –40, –60 stopni.

Nosił pomoc lekarską wszystkim, kto go prosił. Leczył grekokatolickich biskupów, w tym biskupa Czerneckiego⁷ i był przy nim,

⁶ Ks. Bronisław Mirecki (1903–1986), ur. w Przeworsku, w 1927 r. wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1933, pracował w Żydaczowie, następnie w Podwołoczyskach. W 1958 r. pozbawiony przez władze sowieckie prawa sprawowania posługi kapłańskiej, działał w konspiracji, obsługując kilkanaście parafii na terenie Podola i Wołynia. W 1974 r. uzyskał zezwolenie na pracę w parafii w Hałuszczycach, był jedynym kapłanem w całym obwodzie tarnopolskim. K. Kaczmarek, *Niezlomny kapłan z Podola. Opowieść o księdzu Bronisławie Mireckim (1903–1986)*, <https://wpolityce.pl/kosciol/305592-niezlomny-kaplan-z-podola-opowiesc-o-ksiedzu-bronislawie-mireckim-1903-1986?strona=3>, [dostęp: 11.02.2022].

⁷ Bp Mikołaj Czernecki (1884–1959), uczył się w Kolegium św. Mikołaja w Stanisławowie, od 1903 r. studiował w Rzymie, wyświęcony w 1909 r. Wykładowca seminarium duchownego w Stanisławowie, od 1926 pracował misyjnie wśród prawosławnych na Wołyniu, w 1931 r. przyjął sakrę biskupią. W 1939 mianowany egzarchą Wołynia, Podlasia i Polesia, zmuszony przez władze sowieckie do opuszczenia Wołynia, powrócił do Lwowa, gdzie zajął się pracą naukową. Aresztowany w 1945 r., do 1956 r. więziony w łagrach, powrócił do Lwowa, gdzie do końca życia pełnił posługę. Beatyfikowany w 2001 r. przez Jana Pawła II. Biogram na stronie: <https://www.redemptor.pl/swieciiblogoslawieni/bl-mikolaj-czarnecki-1884-1959/> [dostęp: 10.02.2022].

kiedy ten umierał; bp. Weliczkowskiego⁸, bp. Szypitko⁹. Bp Szypitko mieszkał w Brzechowicach pod laskiem. Dom jego był pod obserwacją i trzeba było dość cywilnej odwagi, aby go odwiedzać.

Opiekował się zakonnymi siostrami bez względu na wyznanie. Długi czas dojeżdżał do grekokatolickich sióstr zakonnych w Komarnie, i tu we Lwowie na Zniesieniu leczył i dawał na utrzymanie. Leczył też rabina i ojca prawosławnego.

Bardzo często dojeżdżał do ks. bp. Cieńskiego w Złoczowie, leczył go. Bardzo często dojeżdżał też do ojca Józefa jezuitę w Czerwonem¹⁰ na Białorusi. Po pobiciu ks. Karasiewicza¹¹ w Gródku Chm.¹² zabrał go i zawiózł do Seredczego na Zakarpacie i tam dłuższy czas leczył i opiekował się nim. W Seredczym dawał też pomoc lekarską obecnemu tam księdzu. Był to ks. Józef, Słowak z pochodzenia. I ks. Stefanowi w Huszcie (Węgier). Opiekował się też ks. Hładusiewiczem z Połonnego. Odwiedzał też ks. Chomiczkiego w Murafie. Bardzo często jeździł pomagać ks. Olszańskiemu do Gródka Chmielnickiego i do Maćkowców¹³. Bez przerwy leczył i podtrzymywał jego zdrowie.

⁸ Bp Bazyle Wieliczkowski (1903–1973), ur. w Stanisławowie, jako 15-latek brał udział w walkach z Polakami, w 1920 r. wstąpił do seminarium duchownego, w 1925 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował na Wołyniu i w Galicji, w 1942 r. został ihumenem klasztoru w Tarnopolu, w 1945 r. aresztowany przez NKWD, z powodu odmowy przejścia na prawosławie skazany na karę śmierci, zamienioną na 10 lat łagrów. W 1955 r. wrócił do Lwowa, w 1963 r. potajemnie wyświęcony na biskupa, został zwierzchnikiem katechumenalnej Cerkwi. Ponownie aresztowany w 1969 r., skazany na trzy lata łagru, po zwolnieniu deportowany z ZSRR, zmarł w Kanadzie. Biogram na stronie: <https://grekokatolicy.pl/grekokatolicy/swieci/bazyli-wieliczkowski/>, [dostęp: 10.02.2022].

⁹ Bp Metej Maksym Szypitko (1899–1969), w latach 1918–1920 walczył w szeregach UHA, po zakończeniu walk wstąpił do stanu duchownego, w 1946 r., skazany na 10 lat łagrów, wyrok odbywał w Mordowi. W 1956 r. powrócił do Lwowa, pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. *Summary marttoloł*, „Misionar” 1995, nr 5.

¹⁰ Kraśne w rejonie mołodeczkańskim.

¹¹ Ks. Franciszek Karasiewicz, ur. 1940 w Słobodzie Murafskiej, ukończył seminarium w Rydze, wyświęcony w 1968 r., w 1970 r. rozpoczął pracę w Gródku Podolskim, w latach 1977–1991 w Dereżanach, od 1991 r. ponownie w Gródku. Biogram na stronie: <https://wds-gorodok.com/2012/12/17/frantsisk/> [dostęp: 12.02.2022].

¹² Gródek Chmielnicki – mowa o Gródku Podolskim.

¹³ Maćkowce – wieś w rejonie chmielnickim.

A z o. Ludwikiem Sewerynem¹⁴ proboszczem w Szczercu spotykali się często. Odwiedzali się wzajemnie. Często dyskutowali na różne tematy. Gdy o. Seweryn ciężko zachorował, to wziął go do Lwowa, do domu pani Pokiźniak. Do końca był przy nim, pielęgnował, siedział przy nim po nocach. Tak samo opiekował się ks. Chwirutem¹⁵ i ks. kanclerzem Hałuniewiczem¹⁶. Jak się mówiło nieraz dniował i nocował przy nich. Jednakowo pomagał i tym, którzy byli na świeczniku i nam małuczkim ludziom. I ludziom, którzy trwali w nałogu i tym którzy ciężko zarabiali na swój kawałek chleba. W każdym widział stworzenie Boże. Zawsze dotrzymywał słowa. Kiedy jeszcze pracował jako ordynator zakładu, miał pracownika, który lubił wypić. A nawet pił nałogowo. Ks. prof. starał się wytłumaczyć mu, że musi naprawić i zmienić swoje złe postępowanie, względem swojej rodziny i swego zdrowia. Ten widząc, że ks. prof. bardzo lubi kawę, powiedział – a czy kawę łatwo panu doktorowi rzucić pić? P. doktor odpowiedział mu – ja rzucam pić kawę, a ty rzuć pić wino. I już nigdy nie pił kawy. Jedyłą swoją przyjemność poświęcił dla ratowania człowieka.

¹⁴ Ks. Ludwik Seweryn (1906–1970), aresztowany w 1945 r., skazany na 10 lat łagrów, więziony w Solikamsku, po zwolnieniu powrócił na Ukrainę, w latach 1955–1970, proboszcz w Szczercu, Stryju i tymczasowo we Lwowie. Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie od 1939 roku*, <https://www.lwow.home.pl/histori2.html>, [dostęp: 11.02.2022].

¹⁵ Ks. Ignacy Chwirut (1887–1973), święcenia kapłańskie przyjął w 1912 r. we Lwowie, był osobistym sekretarzem abp. J. Bilczewskiego i abp. B. Twardowskiego, a także kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej we Lwowie. Wydawca wielu gazet i czasopism o tematyce religijnej. W czasie wojny znacząco wspierał polski ruch podziemny. Aresztowany w 1945 r. Po zwolnieniu proboszcz w parafii św. Antoniego do 1969 r. P. Olechowski, *Między ołtarzem a gabinetem partyjnym. Kościół rzymskokatolicki w sowieckim Lwowie w latach 1953–1959 w świetle raportów pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie lwowskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 16.

¹⁶ Ks. Zygmunt Hałuniewicz (1889–1974), przedwojenny kanclerz kurii metropolitalnej we Lwowie, a także duszpasterz w parafii św. Antoniego. W latach 1945–1955 przebywał na zesłaniu w sowieckich łagrach. Po powrocie proboszcz parafii Marii Magdaleny, a po jej zlikwidowaniu w 1962 r. wikary w katedrze lwowskiej. Pochowany na cmentarzu Janowskim w grobowcu oo. jezuitów. Z. Sokolnicka-Izdebska, op. cit.

Duszpasterz dobry

Jak już było powiedziane w poprzednim rozdziale o poświęceniu się dla innych, dla swoich kolegów kapłanów tak i tutaj będzie o pomocy duszpasterskiej.

Pod koniec tygodnia ks. Henryk jechał zawsze do któregoś z kościołów na wschodzie Ukrainy, niosąc pomoc tamtejszym kapłanom i żeby troszeczkę ich złuzować. Spowiadał, chrzczył, pracował z młodzieżą. Nieraz przesiadywał w konfesjonale po 8–12 godzin, ażeby tylko ktoś nie odszedł bez spowiedzi. Może się to wydać niewiarygodne, ale to jest jednak prawda. Było to w Miastkówce u o. Darzyckiego¹⁷. Ks. Henryk siedział w prowizorycznym konfesjonale i spowiadał. A było to w lecie w spiekocie. Jakaś kobieta rzuciła chustę na jedyny otwór, który służył dla dostępu powietrza. Ks. Henryk omal się nie udusił.

Bardzo często pomagał kapłanom w Barze. I ks. Kuczyńskiemu i ks. Bronisławowi Bernackiemu¹⁸. Pewnego razu wybierając się na swoją kolejną duszpasterską pielgrzymkę do Miastkówki spóźnił się na pociąg. Zmieniono nieoczekiwanie rozkład jazdy i pociąg odszedł godzinę wcześniej, a o 6 rano miał zamówioną mszę świętą. No i o 1 w nocy nasz pan doktor przyszedł do nas na Trakt Gliniański i opowiedział jaka jest sytuacja, i że trzeba natychmiast wyjechać, by nie spóźnić się na mszę św. 500 km w jedną stronę. Ja znowu ze swej strony tłumaczę, że w poniedziałek mam obronę dyplomu. Ale muszę jechać. Ks. profesor zapewnia mnie – obronisz, wszystko będzie w porządku. Przyjechalśmy na miejsce z niewielkim opóź-

¹⁷ Właśc. o. Martynian Wojciech Darzycki OFM, (1918–2009), ur. w miejscowości Jagiełka k. Przeworska. W 1934 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych, święcenia kapłańskie otrzymał w 1943 r. Pracował na Żytomierszczyźnie i Podolu, aresztowany w 1946 r., skazany na 8 lat łagrów, wyrok odbywał na Kołymie, zwolniony w 1952 r., powrócił na Ukrainę, gdzie rozpoczął pracę w Murafie. W 1957 r. przeniesiony karnie przez władze sowieckie do Miastkówki. Konspiracyjnie działał na całej sowieckiej Ukrainie, stworzył podziemną wspólnotę franciszkańską. O. Jusiak, *O. Martynian Wojciech Darzycki OFM (1918–2009) bernardyn, odnowiciel franciszkanów na Ukrainie*, Kalwaria Zebrzydowska 2014.

¹⁸ Ks. Bronisław Bernacki, ur. 1944 w Murafie, święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r. w Rydze, pracował jako proboszcz w Barze, w 2002 r. mianowany biskupem nowo utworzonej diecezji odesko-symferopolskiej, w 2018 r. wybrany Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Ukrainy, w 2020 r. przeszedł na emeryturę. Biogram na stronie: <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bbernb.html>, [dostęp: 10.02.2022].

nieniem. Odprawił mszę i wróciliśmy do Lwowa razem. A dyplom obroniłem na „5”.

Ale najwyższym osiągnięciem ks. Mosinga i takim najbardziej głębokim marzeniem było założenie duchownego seminarium. I tylko drogą znaną Bogu i jemu dokonał tego. A było to seminarium domowe. Pierwszymi alumnami były dzieci ze wschodniej Ukrainy. Kształcił ich sam. Wkładał w te główki potrzebne wiadomości teologiczne, a w serca najlepsze cnoty. Wyświęconych zostało ... księży. Pomagał też młodzieży dostać się na wyższe studia i skończyć je.

Należy nadmienić, że w Kiszyniowie była dość duża diaspora Niemców. Proboszczem był tam ks. Władysław Zawalniuk¹⁹. Ks. prof. Mosing często dojeżdżał tam odprawiać mszę świętą i głosić kazanie w j. niemieckim. Przygotowywał te kazania ze szczególną pieczołowitością.

Modlił się i leczył, pomagał w różnych potrzebach, karmił występki ostro i po ojcowsku. We wszystkich wypadkach sprawiedliwie. Potrafił wyleczyć w beznadziejnych wypadkach, nieraz może więcej modlitwą niż lekarstwem.

Kiedys powiedział mi, że nie mógłby robić dwóch rzeczy – jechać na rowerze i być sędzią. Bo zawsze starał się znaleźć w człowieku coś dobrego. Opowiem jeden fakt jego troski o człowieka, ale to bardzo wyrazisty. Raz przyjechał z Polski jego znajomy, bodajże prof. matematyki. Chciał bardzo zobaczyć wschodnią Ukrainę, a były to lata 70 i nie można się było ruszać poza obręb Lwowa. Ks. prof. Mosing dowiózł swego gościa do swego domu i nie wychodząc z samochodu kazał się odwieźć wprost na dworzec kolejowy. Wracał znowu na wschód do Żmerynki, bo miał tam zamówioną mszę św. Chcę podkreślić tu, że dla niego 1000 km, to nic. To niespana noc, to nic, aby tylko człowiek gość był bezpieczny, a prawu gościnności stało się zadość. A z Baru do Żmerynki było zaledwie 15 km.

Po skończeniu studiów dr Mosing pojechał do Hrebenowa w Karpaty na odpoczynek. Zażywając kąpeli omal się nie utopił i wtedy to sobie postanowił, że więcej odpoczywać nie będzie. I tak było do końca życia. Tylko praca, praca.

Jako młody uczony został odznaczony złotym krzyżem za walkę z tyfusem i nie przyjął nagrody, bo jego sanitariusz został pominięty.

¹⁹ Ks. Władysław Zawalniuk, ur. 1949 w Murafie, wyświęcony w 1974 r. w Rydze, pracował w Kiszyniowie, od 1991 proboszcz kościoła pw. św. Szymona i Heleny w Mińsku.

Dopiero kiedy sanitariusz został odpowiednio nagrodzony, mógł cieszyć się swoją nagrodą.

Wiedział też o tym ks. prof. Henryk, że Opatrzność w szczególny sposób czuwa nad nim. Takie zdarzenie z czasów II wojny światowej. Raz podczas godziny policyjnej doktor Mosing wracał do domu. Zatrzymał go niemiecki patrol wojskowy. Oficer zapytał się kim jest. Pan doktor już chciał powiedzieć, że jest Niemcem, ale w ostatniej chwili powiedział, że jest Polakiem, a oficer – to dobrze, bo volksdojczów rozstrzeliwuję – jestem Ślązakiem.

I znowu będąc w Moskwie w sprawach służbowych, wracał do Lwowa samolotem. Do odlotu zostało pięć minut. I tu przyjeżdża jeden z profesorów moskiewskich i zabiera go z samolotu, bo jeszcze trzeba było załatwić jakąś sprawę. Samolot odleciał. Przed lotniskiem we Lwowie rozbił się.

Przez 5 lat choroby pielęgnował ojca Henryka ks. Bronisław²⁰, w dzień i w nocy, tak jak powinien pielęgnować rodzony syn.

Jako doktor medycyny przychodził do chorego przez wszystkie te lata doktor Nikołaj Nikołajewicz Sahajdakowski. Była to troskliwa, rzetelna lekarska opieka. Ale i pacjent był szczególny. Cierpliwy, cichy. Odleżyny były okropne. Było to 5 dużych ran. Wygnite dziury. Operowali to wygnite ciało kolega ks. profesora, pan prof. Bolesław Nagay²¹ ze Szczecina z synem Leszkiem. Na prośbę ks. Henryka bez znieczulenia. Podczas operacji ks. prof. trzymał moją rękę. Gdy operacja była skończona, nie żeby się użalać nad sobą, że taki ból musiał znosić, ale jeszcze wszystkich przeproszał dookoła. Mnie przeproszał, że mocno ścisnął moją rękę itd. Nikołaj Nikołajewicz po trzy

²⁰ Ks. Bronisław Baranowski, ur. 1938 w Tomaszpolu na Podolu, święcenia kapłańskie przyjął w 1979 r. w Lubaczowie, pracował jako spowiednik we Lwowie i na Podolu. Kanonik honorowy Kapituły Metropolitalnej we Lwowie. Biogram na stronie: http://www.rkc.lviv.ua/Bronislav_Baranovskyy-page-pl, [dostęp: 10.02.2022].

²¹ Prof. Bolesław Nagay (1926–2014), ur. we Lwowie, żołnierz AK, zaprzysiężony w 1942 r., w czasie okupacji pracował jako karmiciel wszy w instytucie prof. Weigla. Po akcji Burza we Lwowie oddelegowany do legalizacji dokumentów, w 1945 r. zmuszony do wyjazdu ze Lwowa, w 1951 r. ukończył studia medyczne w Gdańsku, od 1964 r. pracował jako chirurg w Szczecinie, od 1983 r. kierownik Kliniki Chirurgii Ogólnej i Chirurgii Ręki w PAM w Szczecinie, w 1986 otrzymał tytuł profesorski, od 1996 r. na emeryturze. Zajmował się pomocą charytatywną dla Polaków na wschodzie. R. Ptaszyński, M. Żukowska, *Bolesław Nagay. Szkic do portretu chirurga*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2019, R. 34, z. 2.

razy dziennie przychodził potem zmieniać opatrunki. Przy pomocy lekarstwa robionego przez dr Mosinga te rany w przecudowny sposób zagoiły się.

Pewnego razu przez kogoś był przyprowadzony do ks. Henryka chłopczyk 10-letni, ze wszystkich stron pooglądał sobie leżącego chorego i w końcu zawyrokował, że to musi być dobrze tak leżeć w łóżku. Zrobiło się dookoła troszkę niewyraźnie. Tylko ks. Henryk patrzył z wielkim rozczuleniem na tego chłopaczka. Z pewnością myślał – jak dobrze, że nie wiesz dziecko jak ciężka ta pościel moja jest, ale dobrze, że tak ci się wydaje, jak mówisz.

Przez te 5 lat ciężkiej choroby, gdy modliliśmy się na różańcu, w różnych naszych ludzkich potrzebach, w stosunku do siebie miał ks. prof. Mosing jedno wielkie błaganie do Najświętszej Pani, ażeby nie zmarnował swego cierpienia. A dewizę swego patrona „Pomagaj i módl się, ucz się i pracuj” – wypełniał do końca.

Wspomnienia Kazimierza Bartoszewskiego spisała Irena Bartoszevska.

Lwów 19 XII 2000 r.

Bibliografia

- Jusiak O., *O. Martynian Wojciech Darzycki OFM (1918–2009) bernardin, odnowiciel franciszkanów na Ukrainie*, Kalwaria Zebrzydowska 2014.
- Kuzminow B., Sahajdakowski M., Smolnytska V., *Henryk Mosing. Wybitny epidemiolog XX wieku*, Drohobycz 2020.
- Olechowski P., *Między ołtarzem a gabinetem partyjnym. Kościół rzymskokatolicki w sowieckim Lwowie w latach 1953–1959 w świetle raportów pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie lwowskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 16.
- Ptaszyński R., Żukowska M., *Bolesław Nagay, Szkic do portretu chirurga*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2019, R. 34, z. 2.
- Sahajdakowski M., *Działalność doktora Henryka Mosinga w powojennym Lwowie*, „Rocznik Lwowski” 2012–2013.
- Sokolnicka-Izdebska Z., *Historia Kościoła we Lwowie od 1939 roku*, <https://www.lwow.home.pl/histori2.html>

Rev. Dr. Henryk Mosing in the Memoirs of Kazimierz Bartoszewski

Keywords

Rev. Dr. Henryk Mosing, Kazimierz Bartoszewski, Catholic Church in the USSR, St. Anthony parish in Lviv

Abstract

The memoirs of Kazimierz Bartoszewski – driver and closest lay associate of Rev. Dr. Henryk Mosing – cover nearly 40 years of joint work on behalf of the Catholic Church in Ukraine. The author devotes a lot of space to the spiritual profile of the underground priest, describes in detail their joint travels across Soviet Ukraine, and presents many little-known facts of H. Mosing's daily life.

Pfarrer Dr. Henryk Mosing in den Memoiren von Kazimierz Bartoszewski

Schlüsselwörter

Pfarrer Dr. Henryk Mosing, Kazimierz Bartoszewski, die katholische Kirche in der UdSSR, Pfarrei St. Antonius in Lemberg

Zusammenfassung

Erinnerungen an Kazimierz Bartoszewski - Fahrer und engster Laienmitarbeiter von Pfarrer Dr. Henryk Mosing – beschreiben fast 40 Jahre gemeinsamer Arbeit für die katholische Kirche in der Ukraine. Der Autor widmet dem geistlichen Profil des Untergrundpriesters viel Raum, beschreibt ausführlich die gemeinsamen Reisen in der Sowjetukraine und stellt viele wenig bekannte Fakten aus dem Alltag von H. Mosing vor.

Генрик Мосинг, ученый и священник, в воспоминаниях Казимежа Бартошевского

Ключевые слова

священник доктор Генрик Мосинг, Казимеж Бартошевский, Католическая церковь в СССР, приход св. Антония во Львове

Резюме

Воспоминания Казимежа Бартошевского – водителя и ближайшего светского сорудника католического священника и ученого, Генрика Мосинга, в которых рассказывается о почти 40-летней совместной работе на благо Католической церкви на Украине. Автор уделяет много внимания духовной жизни священника-подпольщика, подробно описывает их совместные путешествия по советской Украине и приводит множество малоизвестных фактов из повседневной жизни Г. Мосинга.